WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym na stronie 339, nr 99. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 11. **Bochum, sobota, 27 stycznia 1894.** Rok 4.

Wydawca i Redaktor główny: Jan Brejski w Bochum. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Prosimy zapisywać

„Wiarusa Polskiego“ z „Posłańcem“ („Nauką Katolicką“) i „Zwierciadłem“ na miesiąc luty i marzec. Płaci się na te dwa miesiące **tylko 1 markę** a z odnoszeniem do domu 20 fen. więcej.

Każdy nowy abonent, który nadeszle nam kwit pocztowy, otrzyma bezpłatnie początek powieści pod tyt.: „Matusina Pieszczotka“, oraz „Posłańca“ i „Zwierciadło“ ze stycznia.

Odłożywszy druk powieści pod tyt.: „Raj czy przedpiekle“ na później, zaczniemy z początkiem lutego drukować we „Wiarusie Polskim“ prześliczną „Baśń o sobotniej górze“.

Polacy na obczyźnie.

W Berlinie

postanowili Polacy skupić swe siły. Dn. 19 bm. odbyło się w tym celu zebranie, w którem uczestniczyli delegaci towarzystw polskich. Przewodniczył p. Wł. Berkan a pióro trzymał p. A. Marcinkowski. Uchwalono przedewszystkiem utworzyć komitet stowarzyszeń i wzięto pod obrady następujący zarys przepisów, mających określać skład i zakres, oraz spesób działania Komitetu.

Skład Komitetu:

a) „Berliński Komitet polskich stowarzyszeń“ składa się wyłącznie z przedstawicieli towarzystw go tworzących; każde takie towarzystwo ma w nim jednego przedstawiciela;

b) przedstawicielami towarzystw berlińskich są ich przewodniczący, albo zastępcy tychże, lub wreszcie wybrani umyślnie delegaci z grona członków;

c) towarzystwa zamiejscowe mogą mieć zastępców w Komitecie bądź w ten sposób co berlińskie, bądź też delegaiów, wybieranych z pośród członków innych poiskich towarzystw.

Ogólny zakres działania i sposoby tegoż:

Komitet ma:

1) starać się o wykonanie przez towarzystwa do Komitetu należące powziętych na ogólnych zjazdach towarzystw uchwał, o ile te Komitet uzna za właściwe popierać;

2) przyczyniać się do wzajemnego zawiadamiania się towarzystw i możliwego wspólnego działania przy dawaniu rodakom tak moralnej, jak materyalnej pomocy;

3) ułatwiać możliwie członkom towarzystw do Komitetu należących, korzystanie z rozmaitych praktykowanych obniżeń, tudzież ułatwiać im otrzymywanie pracy, bądź na obczyźnie, bądź też w kraju, wpływając na jaknajliczniejszy powrót naszej ludności do stron rodzinnych;

4) dbać o najkorzystniejsze przeprowadzenie wszelkick spraw stowarzyszeniom wspólnych, jako to pewnych obchodów, przedstawień scenicznych i różnego rodzaju zabaw, oraz zaopatrywanie się towarzystw najtańszym i najdogodniejszym sposobem w pożyteczne książki i pisma, oraz wszelkie potrzebne druki i t. p.;

5) udzielać towarzystwom rozmaitych praktykowanych zawiadomień, rad i wskazówek, przydatnych dla dobra towarzystw i ich członków, tudzież ogólnych wspólnych celów; jednem słowem starać się o wszelkie wskazane łączne działanie dla tych celów, ażeby to najskuteczniejszem być mogło.

Zarys ten po wyczerpujących obradach **jednomyślnie przyjęty** został.

Następnie wybrano złożoną z 7 osób komisyę dla zorganizowania uchwalonego komitetu stowarzyszeń. Komisya ta ma opracować jak najprędzej — na podstawie przyjętego zarysu — cały regulamin, o ile ten oczywiście na razie obmyślanym być może. Skoro tego dokona, odbędzie się zebranie przedstawicieli towarzystw, w celu uchwalenia regulaminu komitetu i przystąpienia do jego ukonstytuowania.

Myśl utworzenia komitetu stowarzyszeń zyskuje zwolenników w coraz szerszych kołach, i coraz więcej też przybywa gorliwych pracowników nad jej przeprowadzeniem. W ciągu przyszłego miesiąca komitet taki zatem powstanie. Jest przytem uzasadniona nadzieja, że swe wzniosłe zadanie godnie spełniać będzie, a tem samem naszym na obczyźnie stowarzyszeniom, oraz interesom ich członków i całemu naszemu społeczeństwu znaczne przyniesie korzyści.

W dalszym ciągu zebrania dotknięto uchwał Poznańskiego Zjazdu Prezesów, lecz z powodu nadto spóźnionej już pory na tak obszerny przedmiot, został tenże odroczony a zarazem przekazany mającemu się utworzyć komitetowi.

W końcu zastanawiało się zebranie nad częstym wyzyskiem, tak stowarzyszeń jak i poszczególnych osób, przez różne zdemoralizowane jednostki naszego społeczeństwa. Zgodzono się ogólnie na to, aby tak pomoc moralna, jak też w danych razach materyalna udzielana bywała tylko osobom, mogącym okazać wiarogodne polecenie i dowód, że na pomoc zasługują. Skoro zaś stworzonym komitet zostanie, będzie on także właściwie w tym kierunku działał, a to w myśl przyjętego zarysu regulaminu.

Utworzony też został w Berlinie polski komitet dla urządzenia wspólnie przez cały ogół zamieszkałych tam Polaków **obchodu Kościuszkowskiego!** — zamierzają też Polacy zwołać, w możliwie najkrótszym czasie **wiec w sprawie niezwłocznego utworzenia w Poznaniu Centralnego polskiego Komitetu wyborczego na całe cesarstwo niemieckie.**

Drobne wiadomości.

Na czesze **„Friedrich der Grosse“** pokaleczyły spadające kamienie tak niebezpiecznie górnika Walentego Kopeć, iż musiano go natychmiast odwieść do domu chorych. (344.)

A. Rydzewski.

Essen. (343.) Sprawozdanie z rocznego posiedzenia Tow. „Jedność“ w Essen, które się odbyło dnia 7. stycznia 1894 r.

Nowy zarząd składa się z następujących pp.: Jan Kurowski, preses, Leon Rumus, zastępca, Tomasz Nowak, pisarz, Walenty Kozłowicz, zast., Wojciech Jasiniak, skarbnik, Józef Filcek, zast., Teofiił Bartoszkiewicz, chorąży, Franciszek Jakubowski, zast., Walenty Kozłowicz i Franciszek Bilski, podchorążowie. Bibliotekarzem obrany p. Stanisław Szwalek, zast. p. Stanisław Wielebiński; ławnikami pp. Stefan Łuczak, Walenty Kański i Józef Książek; rewizorami kasy pp. Maksymilian Swierkowski i Jan Piłowski.

Stan kasy: dochód z roku 1893 486,06 m., rozchód 551,22 mrk. — Wszeikie korespondencye uprasza się nadsełać na ręce prezesa lub sekretarza.

Tomasz Nowak, sekretarz. Jan Kurowski, prezes.

Horst nad Rubrą. (342.) Towarzystwo św. Piotra w Horst odbyło walne zebranie dnia 6go stycznia br. w lokalu p. Hakmanna, na którem był obór nowego zarządu. Zarząd składa się z następujących członków: Wincenty Kulski, prezes; Ignacy Antczak, zast.; Wincenty Gogulski, sekretarz; Antoni Nowak, zast.; Jan Fiebig, kasyer; Jakób Wilk, zast.; Józef Nowak, bibliotekarz; Walenty Memmer, zast. Rewizorami kasy obrani: Wł. Pijanowski, Fr. Bytał. Do chorągwi: Tomasz Juraszek jako chorąży, Jan Antczak i Paweł Klimczak jako asystenci.

W. Kulski, prezes.

Weitmar. (344.) Sprawozdanie z czynności Tow. św. Alojzego w Weitmar. Na początku zeszłego roku liczyło towarzystwo 67 członków, a obecnie 39. Z powodu zmiany pracy ubyło 9, do wojska wstąpiło 2, do domu odjechalo 2, z niewiadomej przyczyny wystąpiło 15. Dochodu miało tow. 199 mrk. 57 fen., rozchodu 163 mrk. 35 fen. W kasie pozostaje 36 mrk. 22 fen. Biblioteka posiada książek 108, które należą do Czytelni Ludowej z Poznania. Z gazet abonują członkowie „Wiarusa Polskiego“ z Bochum, „Pielgrzyma“, „Katolika“ i „Swiatło“. Posiedzeń odbyło się 22 zwyczajnych i 2 walne. Do wspólnej Komunii św. przystępowało tow. 3 razy. Z chorągwią występowało zaś tylko na uroczystości Tow. św. Stanisława w Herne. Na bieżący rok zostali do zarządu wybrani: Przewodniczącym ponownie Jan Wawrzyniak, zastępcą Ignacy Rynkowski; sekretarzem ponownie Fr. Sitarek, zast. Jan Mikołajewicz; skarbnikiem Michał Jankowski, zast. Jan Janasik; bibliotekarzem Tomasz Balcerowiak, zast. Walenty Wronecki; chorążym Jan Zaremba, zast. Piotr Keiser; podoficerami Michał Wawrzyniak i Mikołaj Tomaszewski; rewizorami kasy Walenty Wojciechowski i Stanisław Kostrzewa.

Wszystkie listy, tyczące Towarzystwa św. Alojzego prosimy nadsyłać do sekretarza Franciszka Sitarek, lub prezesa Jana Wawrzyniaka.

Zarząd.

Horst-Emscher. (339.) Sprawozdanie z czynności towarzystwa św. Józefa w Horst nad Emscher od 1 stycznia 1893 r. do 1 stycznia 1894 r. Na początku roku liczyło towarzystwo 130 członków a w przeciągu roku do 1 stycznia rb. wstąpiło 12 członków, tak, że ogólna liszba wynosiła 142 członków, z tych poszło do wojska 4, w strony rodzinne wróciło 3, przeszło do tow. św. Jana Chrzciciela w Altenessen 2, nieregularnie płacących wykluczono 5, jeden sam wystąpił nie wiadomo z jakich powodów, jednemu wykluczeniem zagrożono, wskutek czego więcej nie przybywał. Jeden członek honorowy także został wykluczony. Czterech, którzy służą w wojsku, uważamy za członków. Obecnie liczy tow. 129 stałych członków. Dochodu miało towarzy-

stwo 578,33 mrk., a rozchodu 454,75 mrk., pozostaje więc w kasie 123,58 mrk., za chorągiew zapłaciliśmy jeszcze 192 mrk. tj. resztę. Z chorągwią uczestniczyliśmy w procesyi wielkiego Piątku i w wieńcu na cześć Ojca św. 16 kwietnia 1893 r. w Essen, nadto 23 kwietnia w procesyi przy przyjęciu dzieci do pierwszej komunii św., 7 maja w uroczystości poświęcania chorągwi w towarzystwie św. Stanisława Biskupa w Schalke, 1 czerwca w procesyi Bożego Ciała, 11 w procesyi i przy poświęceniu chorągwi tow. św. Jana Chrzciciela w Altenessen, 29 czerwca w pielgrzymce do Kevelar, w jubileuszowej uroczystości niemieckiego towarz. św. Barbary w Horst nad Emscher i w obchodzie drugiej rocznicy towarz. Serca Jezusowego w Recklinghausen. Do wspólnej komunii św. przystępowaliśmy 2 razy. Polscy księża odwiedzili nas 3 razy. Towarzystwo zamówiło 11 mszy św. na intencyę tow., a jedną odprawił wiel. O. Wilhelm. Z gazet abonują członkowie „Wiarusa Polskiego". W tym roku postaramy się o książki z Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Zwyczajnych posiedzeń odbyło towarzystwo 23, nadzwyczajnych 3 i zarządu 2, razem 28.

Do zarządu na rok bieżący zostali wybrani: ks. prob. Vihsing prezesem, jego pierwszym zastępcą ponownie Jan Klimkowski, drugim zast. August Kuncer, sekretarzem Szymon Bartkowiak, zastępcą Józef Szczepański, kasyerem August Zieliński, zastępcą Franciszek Chrzan, bibliotekarzem Józef Skoniecki, ławnikami Jan Lidtka, Adam Dilert, rewizorami kasy Jan Boćkowski i Jan Gołąbek, chorążym Jan Wiatrowski, oficerami Józef Bartkowiak i Jan Gołąbek, zastępcami Franciszek Gułkowski, Andrzej Kincbok i Franciszek Rzyński.

Listy tyczące się tow. należy przesyłać pod adresem prezesa albo sekretarza, a nie „An den Vorstand", gdyż takie listy odbiera ksiądz prob., który nas prosił abyśmy ogłosili, iżby mu nie przesyłano takich listów, gdyż ich nie umie czytać.

Jan Klimkowski, prezes. Szymon Bartkowiak, sekretarz.

Przegląd polityczny.

Niemcy.

Berlin, 23 stycznia godz. 1. W parlamencie toczyły się dzisiaj dalsze obrady nad wczorajszą interpelacyą socyalistów, dotyczącą środków przeciw niedoli robotników. Dzisiaj zabrał pierwszy głos deputowany dr. Kropatschek (kons.), który w zręczny sposób zwracał się przeciwko wczorajszym wywodom deputowanych Bebla i Liebknechta i zakończył swoje przemówienie tą uwagą, że każda siostra miłosierdzia, która przynosi zupy do domu, uczyniła dla robotników więcej, aniżeli socyalna demokracya. Tylko chrześciańska monarchia może wystąpić stanowczo na korzyść biednych.

Sejm załatwiwszy kilka spraw obrachunkowych przystąpił do obrad nad etatem na rok 1894/95. Dep. Strombeck (centr.): Jakkolwiek etat sam, oraz wywody ministra skarbu nie sprawiają pocieszającego wrażenia, to jednakże sympatycznie przyjęto to, że w etacie domen wstawiono większą sumę na mieszkania dla robotników, że liczba radzców procederowych ma być pomnożoną i że system dodatków wedle lat służby zostanie dalej rozprowadzony. Pocieszającem jest i to także, iż system włości rentowych uczynił znaczne postępy. Z wielkiem zadowoleniem wita mówca to, że przy dodatkach w miarę lat służby ma się duchownym doliczać czas od ich ordynacyi, chociaż nie byli ustanowieni jako proboszczowie. Centrum atoli będzie dążyło nadal do tego, aby dodatki państwowe otrzymali także (katoliccy) proboszczowie misyjni i aby pod względem finansowym przywrócono zupełną partyetyczność między katolickimi a ewangielickimi duchownymi. Centrum ubolewa również nad tem, że nie uczyniono więcej w sprawie podwyższenla pensyi nauczycleli szkół ludowych, którzy w niektórych zwłaszcza okolicach znajdują się w smutnem położeniu. Mówca szczegółowo przechodził różne pozycye etatu i w końcu poruszył także kwestyę perytetyczności wśród urzędników. Katolicka prasa zdobyła sobie tę zasługę, że rozprowadza tę sprawę gruntownie i stwierdza faktami, iż istnieją niemożliwe zasady administracyjne.

Włochy.

Rzym, 23 stycznia. Ajencya Stefaniego donosi z Palermo: Jenerał Morra wystósował do prefektów sycylijskich cyrkularz, zawierający wskazówki dotyczące rewizyi budżetów gminnych. Cyrkularz nakazuje przedewszystkiem wydatki obowiązkowe ograniczyć do absolutnie koniecznych; dobrowolne, o ile nie są wywołane potrzebami dobra publicznego, skreślić, a zarazem zbadać listę gminnych podatków. Cyrkularz zawiera również zarządzenia, zmierzające do polepszenia bytu klasy robotniczej, w porozumieniu z kapitalistami i właścicielami ziemskimi.

„Popolo Romano" donosi, że w Pizie i okolicy wybuchnął strejk robotniczy, oraz że przyszło już do starć między policyą i wojskiem, które jednak dotyczas nie użyło broni palnej.

„Riforma" oświadcza, że pogłoska, jakoby artykuły w „Timesie" o intrygach Rudiniego przeciwko trójprzymierzu miał Crispi inspirować, jest bezpodstawną.

Afryka.

Kapstadt, 23 stycznia. Major Francois donosi na dniu 1 stycznia, że pobił wojowników Witbooi pod Gansbergiem, że ponieśli oni wielkie straty. Oprócz tego zdobył on 40 koni i wiele bydła i owiec. Wojsko niemieckie liczy 3 żołnierzy lekko rannych.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

W sprawie II Zjazdu Przemysłowców i Spiewaków polskich Prus Zachodnich odbyła się zeszłej niedzieli 21 bm. — jak pisze „Gaz. Gdańska" — w **Grudziądzu** narada zaproszonych w tym celu obywateli.

Z rozmaitych względów zgodzono się jednomyślnie na urządzenie Zjazdu w **Pelplinie** i to w niedzielę 8-go i w poniedziałek 9-go l pca br.

Do biura głównego komitetu, mającego się zająć urządzeniem Zjazdu, wybrani zostali następujący panowie: mecenas Palędzki z Torunia, prezes, Feliks Ossowski z Najmowa, wiceprezes, Stanisław Faustmann z Golubia, radny, Bernard Milski z Gdańska, sekretarz, dr. Morawski ze Sztumu, skarbnik.

Chełmno. Socyaliści rozrzucali tutaj odezwy do robotników po polsku i po niemiecku drukowane. Policya zabrała jednak odezwy.

Kalborno. Potęga spowiedzi. W ze-

Matusina Pieszczotka.

Obrazek z życia ludu polskiego.

(Ciąg dalszy)

Potem powie Frankowa do gajowej:

— Ja wiem, moi drodzy, co ona jakaś nijaka, niedowarzona; wyręki z niej do tego czasu niema, może to Franka i to korci, że dziecko takie nieobrotne. Idzie między gęsi, to wiary dać trudno, że ona się gąsiora boi, jak na nią syknie...

— Mogło ją w małości co urzec.

— Rychtyk, jakbyście się ze mną zmówili! Ja też to samo powiadam, a mój strasznie na mnie powstaje: „Żadnych uroków niema — mówi — wszystko jest z przyrodzenia... Choć ta kto i ma paskudne ślepie, nieprzymierzając jak to Skowerczyna, to zła żadnego nie zbroi".

— A w kabałę wasz wierzy? Bo mój ani rusz...

— Mój Jantek takusieńki: w Boga jeno wierzy i w Swiętych Pańskich, a do wszystkiego innego niedowiarek. Dacie wy, kumo, wiarę, że on się z każdego snu mego natrząsa? Człowiek — dusza, drugiego takiego nie znajdzie: dbały okrutnie, nie napije się nigdy, zarobek każdy na rękę mi kładzie, a niech mu rzeknę, że co w nocy po komorze straszyło, albo mię zmora dusiła, to się będzie naśmiewał, że go o kęsiczek nie zaklnę..

— Ta i mój mało w które wierzy... Powiadają, że się takiemu niewiernemu nigdy nie pokaże strach ani zmora, ani żadna cudowność, tak z tego jeszcze większa zatwardziałość.

— Bogać wierzy!... Chciałam kiejsik, żeby mi cyganka postawiła karty do trzeciego razu na Małgorzatkę, to się tak parschnął, żem ledwie babę przed nim zasłoniła sobą... A co ta u niego, jak nic byłby zabrał!... „Oszukaństwo, — krzyczał — jabym sobie ręce urabiał po to, żeby ciężko zapracowany grosz takim urwipołciom oddawać?... Tfu!"

— Kubek w kubek mój taki sam; jeno jabym nie wytrzymała, jak cyganka przyjdzie, żeby mi na Klimusia kart nie położyła. Nieboszczce mojej matusi wróżyli i było dobrze... Pieniędzmi za to nie płacę, ale dam garsteczkę kaszy, kromkę chleba, czy trochę kartofli, Jantkowi zaś nic nie mówię.

— Dobrodziej też w kościele zapowiada, żeby takim wróżbom wiary nie dawać...

— Nie wiem ja to? Tyla na wieczór za pokutę odmówię trzy razy więcej pacierzy, a idę do kościoła, to przy drzwiach kalekę wesprę, żeby mi Pan Jezus takową ciekawość odpuścił.

Juści baby, to se tak naopak tłumaczą. Wiadomo, jako pierwsza matka Ewa takoż z ciekawości z grzeszyła. Te obie były poczciwości kobiety, a ciekawości się żadna nie wyzbyła.

ROZDZIAŁ II.

Było to jakoś pod koniec września, przed samem kopaniem kartofli. Na świętą Teklę wypadał odpust w sąsiedniej parafii, o dwie dobre mile drogi. Przybiegła raz gajowa do Frankowej i mówi;

— Zbierzcie się, kumo, na ten odpust, użytecznie wam będzie, jako święta Tekla, patronka moja, na równi ze świętą Rozalią, świętym Alojzym i Izydorem a Mikołajem, staranność mają o ludzkiem zdrowiu i dobytku całym.

— Ja nie przeciwna temu, — mówi Frankowa — jeno co zrobić z tą małą, Małgorzatką moją? Ojcu przecie na głowie nie mogę jej zostawić.

— A pójdzie z nami! Ukraina to jaka? Ślubujcie ją do ołtarza świętej Tekli i pójdzie. Klimusia równie zabieram ze sobą.

— Toć ja swoję już em ślubowała Najśw. Pannie Częstochowskiej.

— Gadajcie! Będzie to wadziło dziecku więcej opieki w niebie?

Swięta Tekla przypadała na poniedziałek, a one sobie już w niedzielę po południu poszły, jako do całego odpustu należą także nieszpory w wigilię dnia. Poszły w niedzielę i kóli większej skuteczności nabożeństwa i żeby im się dzieci nardzo nie zdrożyły; bo takie małe jednego dnia czterech mil z ogonem nie obłoży. Inni ludzie ze wsi takoż się na ów odpust wybrali; ale ta każdy ma swoję własną kompanią, co z nią zawdy trzyma. Do Frankowej i Gajowej przyłączył się po drodze Michał Pisała, jak wiadomo, chrzestny ojciec Małgorzatki; on też na odpust szedł ze swoim małym, z Jędrusiem.

Przybyli na odpust do tej obcej parafii i użyli pięknego nabożeństwa, bo nieszpory były okrutne: nauka, nabożeństwo z wystawą, śpiewy i dzwony prześlicznie biły. Potem się każdy musiał oglądać za noclegiem; dopiero ci obcy ludzie mieścili gdzie kto mógł: po chałupach, w karczmie, u organisty, a niektórym to ksiądz pozwolił przespać w swojej własnej stodole.

— Pierwszeństwo do noclegu w mojej stodole — powiada ów-ten dobrodziej — mają kobiety, co na odpust z dziećmi poprzychodziły: niechże śpią w stodole z Panem Bogiem! Tylko tam światła żadnego palić nie wolno, bo byście mię ludzie przy odpuście z dymem mogli pnścić.

Tak Frankowa i Gajowa dostąpiły najprzód onego zaszczytu, a Michał Pisała sam sobie musiał noclegu poszukać. Wielkiego spania nie było, choć i w tej stodole, bo juści skoro się moc ludzi z okolicy zeszło, to więce, było gadania, jako każdy rad się wywiedzieć co i jah gdzie bywa. A do onej księżej stodoły, to naszło pono więcej dwudziestu bab z dziećmi; nie jedno zaś małe było takie, co jeszcze przy piersi. Darło się toto w niebogłosy; jedno przestaje, drugie beczy gorzej, kiej wszystkie od jednego razu organkiem się rozwrzeszczały. Cóż było robić? A no, baby mające starsze dzieci dobrały się osobno, rozsiadły się w jednym kącie stodoły, dobywały z tobołków rozmaity posiłek i powieczerzały

szym roku skradziono rotmistrzowi p. Lous z Klewk z zagajenia olszynę. Podejrzenie padło na robotnika G., a robotnik W. ze zemsty świadczył i zaprzysiągł przed sądem, że widział, jak G. z olszyną szedł do domu. Na mocy tego sąd skazał G. na 15 m. kary i koszta. Tymczasem teraz zgłosił się rzeczywisty złodziej do klewkowskiego pana i przyznał się, że to on olszynę ściął a G. jest niewinny. Zapewne W. pociągnięty zostanie za krzywoprzysięztwo przed sąd.

* Z W. Księstwa Poznańskiego.

Komisya kolonizacyjna nabyła od spadkobierców kupca Reisnera majątek Ostrowieczno z Kadzyniem w pow. śremskim, obejmujący 3000 morgów (przeważnie słabej ziemi i jeziora) za cenę 275,000 marek. W tym nowym nabytku i sąsiednim Nowcu, który należy także do kolonizacyii mają osiąść koloniści ewangieliccy, ponieważ, jak powiada „Pos. Tageblatt", okolica jest w posiadaniu Polaków. Powód ten świadczy o osobliwem pojęciu sprawiedliwości. Katolicy muszą składać pieniądze, które mają służyć do wrogiej katolicyzmowi propagandy.

Stowarzyszenie celem ułatwienia żeglugi na rzekach zostało w tych dniach w Poznaniu założone. Będzie się starało o to, żeby rzeki w naszem Księstwie uczynić spławniejsze i pobudzać rząd do tego. Przed 10 laty szkuta z Poznania do Torunia musiała płynąć po Warcie i Noteci około 6 tygodni, parowców wcale nie było; teraz jest inaczej. Rząd w tym czasie wydał na uregulowanie koryta Warty i Noteci około 3 milionów marek.

Potrzeba jeszcze Wartę pogłębić o 1 metr, a wtedy żegluga będzie jeszcze donośniejszą. Do zarządu stowarzyszenia wybrano także kilku Polaków.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Racibórz. Według wykazu urzędowego wszyscy mieszkańcy Raciborza posiadają razem 13 milionów marek majątku gotówki. Budynki według tego obliczenia mają wartości 25 milionów i 500 tysięcy m.; bydła jest za 88 tysięcy marek. Długów mają Raciborzanie 11 milionów 362 tysięcy marek.

Gospodyni pewnego fabrykanta raciborskiego otruła się umyślnie kwasem karbolowym. Powodem samobójstwa miało być to, że jej wypowiedziano miejsce.

Zabrze. Wydarzyły się tutaj dwa wypadki nieszczęśliwe. Pewien górnik umarł skutkiem poparzeń, jakie odniósł podczas wybuchu naboju. Na kopalni „Ludwiki" znowu węgle zabiły innego górnika. Pozostawia on cztery małe dzieci i wdowę.

Świętochłowice. Pewien człowiek wpadł w otwór kopalniany, przyczem takie odniósł okaleczenia, że natychmiast ducha wyzionął. Nieszczęście to stało się w niedzielę. Jak się dowiadujemy, ma to być syn gospodarza Hejskiego; był on chorym na umyśle i liczył lat 54.

Z różnych stron.

Ks. dr. Liss wyjechał do Polski na pogrzeb swego ojca. Redakcya składa na tem miejscu ks. dr. Lissowi imieniem własnem, oraz imieniem czytelników i przyjaciół „Wiarusa Polskiego" wyrazy szczerego współczucia.

Dnia 24 bm. o godz. 8 wieczorem został na placu Moltkego w **Bochum** 18-letni robotnik Piotr Muth od górnika Henryka Becker, tak niebezpiecznie bez wszelkiego powodu nożem uderzony w kark, iż śmierć natychmiast nastąpiła. Złoczyńcę aresztowano. — Podług najnowszego spisu znajduje się w 3258 szkołach obwodu rejencyjnego **Arnsberg** 4445 dzieci jąkających się. Z tych przypada na miejski powiat Bochum 152, na powiat wiejski Bochum 262. Najmniej jąkających posiada Wittgenstein (54,) a najwięcej powiat Gelsenkirchen (429). — Na hucie **„Phönix"** w Laar znalazł górnik Kalthoff przez to śmierć, iż wdychał przez dłuższy czas szkodliwe gazy.

Sprawy górnicze. Przez wybuchy gazów zostało w roku 1893 w obwodzie węglowym Ruhr 103 górników zabitych i 137 rannych, w roku zaś 1892 było 29 zabitych i 136 rannych. Tak wielka liczba zabitych powstała przez okropne nieszczęście na cesze „Blumenthal" z 20 zabitymi, 7 ciężko i 10 lekko rannymi, na cesze „König Ludwig" z 10 zabitymi, 3 ciężko i 2 lekko rannymi oraz na „Kaiserstuhl" z 62 zabitymi, 7 ciężko i 8 lekko rannymi.

Berlin. Stary Bismarck jedzie do Berlina. — Parlament zajmował się sprawą sprzedaży na raty. Wszyscy mówcy przemawiali za tem, aby ostro karać wszelkie nadużycia przy tej sprzedaży.

Dziś dołączamy dodatek „Zwierciadło".

sobie. O porządnem spaniu mowy być nie mogło w takowym harmiderze; więc się nie kładły wcale na spanie, jeno jak która mogła: oparła głowę o ścianę, sochę, czy na łokciu i tak siedziała, podrzemywała do samego rana.

Klimuś i Małgorzatka, kiej raz szczęśliwie siedli, tak nic jeno we dwójkę do samego białego dnia gwarzyli ze sobą. Z niego był wygadany chłopak, a ciekawość ogromną miał do wszystkiego. Jak nie zaczął opowiadać dziewuszce o wszystkiem, co to tam u nich w lesie, to się o mało nie zasłuchała. Precz każdziuteńką rzecz wiedział. „Sarna — powiada — takie maluśkie stworzenie, najmniejszej krzywdy nikomu nie zrobi, trawą żyje, kieby ludzkie bydlę, a jak ją zastrzelić, to rzewnemi łzami płacze, nikiej człowiek; chybka okrutnie, a i tak ją wilczysko dopędzi, udusi i zeżre co do kosteczki. Żebyś ty widziała młodziutką sarenkę, to piękniejsza od cielątka, od źrebiątka, do matusi się przytuli, widzisz, moja ty, i tak po boru bieży".

Jak się Małgorzatka rozciekawiła przez taką historyę o sarnie, to chciała posłyszeć jeszcze o wilku, potem o lisie, o zającu. Klimek skończył jedno, zaraz zaczyna drugie — jeszcze ciekawsze. Mało, że jej rozpowiadał; potrafił także udać jak lis szczeka, jak kos czy wilga gwiżdże, — jak dzięcioł drzewa opukuje, — jak gołębie w lesie do siebie gruchają, i różności inne. Skoro w tamtej stodole huknął, udał jak sowa w lesie woła, to się baby pozrywały, strachu im narobił, bo myślały że tam jest rzetelna sowa i zaraz mówiły, że na jakieś nieszczęście tak huka.

Het sobie to dwoje młodych tak rozmawiało. Juści chłopak spostrzegł, że go dziewczyna z chęcią słucha, dobywał ze siebie coraz więcej konceptu, a opowiadał, nic ta nie zważał, że małe dzieci piszczały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do Kirchlinde.

Nabożeństwo polskie.

Z powodu śmierci ojca mego Franciszka, nabożeństwo w Kirchlinde, w Altenbochum i (prawdopodobnie) w Dortmundzie nie będzie. Zresztą jak zapowiedziałem.

Ks. Liss.

Ostatnie wiadomości.

Bochum. Odbyło się tu zebranie, celem założenia biura obrony ludowej. Polaków na to zebranie nie zaproszono. O nich pamiętają na obczyźnie tylko wtedy, kiedy płacić trzeba lub narażać się, aby innym pomagać do zwycięztwa. Polacy sobie wszystko zapisują w pamięci. Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie.

Wiec Polaków-Katolików
z okolic saskich

w sprawie moralnych i materyalnych ich potrzeb a w szczególności celem wysłania do władz duchownych pokornej prośby

o Księdza polskiego

odbędzie się **w niedzielę, dnia 4 lutego roku 1894**

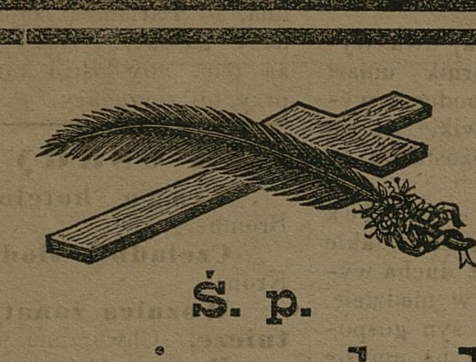
w Magdeburgu

na dolnej sali „Freundschaft" przy ulicy Prälatenstr. pod numerem 32, naprzeciw domu św. Józefa, obok kościoła katolickiego.

O polityce na wiecu mowy nie będzie.

Kto przybyć nie może a życzy sobie księdza polskiego i godzi się na wysłanie w tej sprawie pokornej prośby do władz duchownych, niech o tem napisze pod adresem: **J. Rogała, Magdeburg,** Prälatenstr. 24. List należy frankować i podać dokładny adres piszącego lub piszących. Wstęp na wiec mają tylko Polacy-katolicy, którzy życzą sobie polskiego kapłana. — O liczny udział w wiecu proszą

Członkowie Tow. św. Jana Nep. w Magdeburgu.



Ś. p.

Franciszek Liss

Ojciec mój,

umarł w Dzierzążnie pod Pelplinem w Prusiech Zachodnich.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 29 stycznia rb. Duszę Ojca mego polecam pobożnym modłom wszystkich Rodaków.

Bochum, 26 stycznia 1894.

Ks. Liss.

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Witten.

Zwyczajne posiedzenie odbędzie się w niedzielę 28 bm. po południu o $3^1/_2$. Na zebraniu będzie rewizya kasy z całego roku.

O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Piotra w Horst nad Ruhrą

donosi szanownym członkom, którzy nie byli obecni na zebraniu w dniu 21 stycznia, oraz niecżłonkom, iż nasz lokal jest zmieniony. Teraźniejszy lokal znajduje się u p. **Müllera w Freisenbruch, Schottländerweg,** a nie u p. Hackmanna, jak dotąd.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się 4 lutego, o godz. 4tej po południu. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Szanownym Rodakom

oznajmuję, że z powodu wielkiego zapasu w moim założonym składzie postanowiłem **od 10 stycznia do 10 lutego** po tak taniej cenie dostarczać

ubrania, paletoty i spodnie,

jak tego uczynić nikt nie jest w stanie, pod gwarancyą dobrego kroju. Mam także **rzeczy do roboty** z angielskiej skóry, drylichowe, molowe **spodnie, kitle, jaki, gacie, chustki, rozmaite krawaty, rękawice, szelki** itd. itd.

Proszę, aby wszyscy z tej okazyi korzystali i przekonali się o dobroci towarów.

Z szacunkiem

A. Powałowski,

krawiec męski,

Bochum, Alleestrasse 13.

Tasiemiec wywołuje wiele chorób

i tysiące osób cierpi na niego,

nie wiedząc wcale o tem, a po największej części bywają oni leczeni na bladnicę, na brak krwi, na katar i cierpienia żołądkowe.

Pewnemi oznakami tasiemca są: obserwowane odchodzenie członków, podobnych do makaronu lub pestek dyniowych.

Inne zaś jeszcze oznaki: bladość twarzy, mdły wzrok, sine na około ócz, zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu, naprzemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omdlenie przy czczym żołądku, wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze napływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, zawrót i częstszy ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce odchodowej i nosie, kolki, wzdymanie i faliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszkach, bicie serca, brak menstruacyi i żganie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w dwóch godzinach kompletnie bez niebezpieczeństwa. 599

Środek mój kosztuje 6 marek 50 fen.

Piśmienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do Poznania. — Prospekta darmo i opłacono.

W. Grünberg,

dawniejszy pomocnik w lazaretach podczas pokoju i wojny,

Poznań, św. Marcin nr. 28.

Za izeraty i reklamy redakcya nie odpowiada.

W dzień ślubu Waszego kochany

Szwagrze i droga Siostro

składam Wam moje serdeczne życzenia, życząc szczęścia, zdrowia i błogosławieństwa świętego, życia jak najdłuższego i wszelkiej fortuny, a po śmierci niebieskiej korony. Po trzykroć: niech żyją!

Maćkowiak ze swoją żoną. A. M.

Szanownemu Panu

Janowi Wawrzyniakowi,

prezesowi Towarz. św. Alojzego w Weitmar, składamy w dniu Jego Imienin (27 stycznia) serdeczne życzenia. Oby mu Pan Bóg w jego pracy, którą dla tow. ponosi, błogosławić raczył. Tego mu życzą członkowie. Po trzykroć: niech żyje! niech żyje! niech żyje: aż cały Weitmar zabrzmi.

Fr. Sitarek. Ignacy Rynkowski. Tomasz Balcerowiak.

Szanownym

Marcinowi Maćkowiakowi i Franciszce Markowskiej

na dzień ich ślubu zasyła serdeczne życzenia. Po trzykroć: niech żyją! niech żyją! niech żyją! aż w Röhlinghausen mróz będzie.

Andrzej Włodarczak.

Lütgendortmund.

22. Oespelerstr. 22.

Szanownej Publiczności a zwłaszcza **rodakom** zwracam uwagę na mój

skład kolonialny.

Polecam wszelkie artykuły w **interesie moim** zachodzące, po **tanich cenach,** przytem za ich dobroć gwarantuję.

Rzetelna polska usługa!

Przeto Bracia do swego.

Z szacunkiem

Juliusz Pastusiak.

Królowa Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Tanie czeskie pierze!



10 funtów dobrych dartych 8 mr., 10 funtów lepszych 10 mr.; 10 funt. jak śnieg białych, miękkich jak puch, dartych, 15, 20, 25, 30 mr.; 10 funt. półpuchu 10, 12, 15 mr.; 10 funt. białych jak śnieg, miękkich jak puch, niedartych, 20, 25, 30 mr. Puch 3, 4, 5, 6, mrk. za funt. Przesyłka franko za zaliczką. Zmiana i zwrot dozwolone. Przy zamówieniach upraszam o dokładny adres.

Benedykt Sachsel,

Klattau nr. **97** w Czechach (Böhmen).

Bottrop. Skład wina. Bottrop.

Polecam znakomite czyste wina:

Białe flaszka 70 fenygów i wyżej.
Czerwone wino flaszka 90 fen. i wyżej.
Koniak litrowa flaszka 2 mr. i wyżej.
Szampan litr. flaszka 2 mr. 50 fen. i wyżej.
Stary rum do groku litr 1 mr. i wyżej.

Przy większym odbiorze taniej.

Friedr. Dickerl, Bottrop,

przy Starym Rynku.

Szanownym Rodakom

oznajmujemy, że z powodu wielkiego zapasu towarów znajdujących się w naszym składzie, możemy po tak taniej cenie, dostarczać

ubrania

jak tego uczynić nikt nie jest wstanie pod gwarancyą dobrego kroju, gdyż przeszedłem dobrą szkołę i byłem długi czas za **przykrawacza u Lercha w Herne.** — Prosimy, aby wszyscy korzystali z tej sposobności.

M- Miedziński, J. Świtała,

Herne, Neustr. nr. 11.

Tanie książki do nabycia w drukarni „Wiar. Polskiego“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Mała Sybilla 30 fen. Jaskinia Beatusa 1 mr. Robinson ruzoe 80 fen. Koszyk kwiatów 40 fen. Przygody z życia pijaków 30 fen. Los Sieroty 30 fen. Dolina Almeryi 60 fen. Hirlanda 40 fen. Genowefa 40 f. Walka o byt i walka o cnotę 50 fen. Belizaryusz 70 fen. Powiastki dla dzieci 60 fen. Obrazki z życia ludu wiejskiego 40 fen. Bajki i powiastki dla dzieci 40 fen. Antoś z Skalina 30 fen. Cud rzadki w świecie 10 fen. Kopa wesołych opowiadań 30 fen. Złote kajdany miłości i małżeństwa 30 fen. Nadto można w tejże drukarni nabyć wszelkie inne wydawnictwa W. Fiałka po tych samych co u niego cenach. Sprzedaż tylko za gotówkę. Na koszta przesyłki należy dołączyć do każdej marki 10 f. Mniejsze sumy można także w znaczkach pocztowych przesyłać.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Skład polski

tabaki, cygar i tytuniu!

Fajki!

L. Ostrowicz

Oberhausen,

Friedrich-Karlstrasse 27.

Handel tytuniu, tabaki i cygar

en gros et en detail.

Cygarniczki (spice), worki tabaczne, różne tabaki, tabakierki, nożyki, worki pieniężne i. t. d.

Laski!

Skład polski

abaki, cygar i tytuniu .

☞ Można też u mnie zapisywać

„Wiarusa Polsk.“

„Posłańca Katolick.“

i dawać **inseraty** dla tych pism.

Cygara

znane ze swej dobroci sztuka 5 fen. Pudełeczka na prezent po 25 tylko 1 m. 10 fen. Nadto ulubione **Tilla 6 fen.,** teraz tylko 5 fen.

C. Deppe, Bochum,

Beckstr. nr. 3.

z dziurką.

Jeżyce nr. 111 p. Poznaniem. Publiczne zawiadomienie. Córka moja która od wielu lat chorowała, i od wielu lekarzy leczoną była, którzy w końcu orzekli, że cierpi na suchoty, została od tasiemca uwolnioną przez pomocnika lekarskiego p. W. Grünberga i obecnie czuje się zupełnie zdrową. Niniejszem podaje to do publicznej wiadomości i każdemu choremu ustnie to powiedzieć mogę. Panu Grünbergowi dziękuję serdecznie za wyleczenie mej córki.

Z szacunkiem

Paulina Lenartowicz.

Wielce Szanowny Panie Gürnberg w Poznaniu.

Niniejszem pozwalam sobie donieść Panu o szczęśliwem odejściu u mnie tasiemca, co się powiodło w zupełnie krótkim przeciągu czasu, bez wszelkiej kuracyi i przyszłam obecnie całkiem do zdrowia; nie omieszkam też gdzie się tylko zdarzy sposobność, polecić Pana i raz jeszcze dziękuje Panu serdecznie.

Uniżona

Marya Trucha.

Thule, obw. reg. Opolski.

Słowniczek niemiecko-polski najużywańszych wyrazów. Cena 80 fen., z przes. 90 fen.

Spiewki światowe, ku rozweseleniu i zabawie. Cena 10 f. z przes. 13 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

Namawiajcie kupców do ogłaszania w „Wiarusie Polskim“.

Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Zwierciadło“)